IX kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Ustawodawczej**
(nr 19)
z dnia 13 listopada 2020 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Ustawodawczej (nr 19)

13 listopada 2020 r.

Komisja Ustawodawcza, obradująca pod przewodnictwem posła **Arkadiusza Myrchy (KO)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– zaopiniowanie dla Marszałka Sejmu – w trybie art. 121 ust. 2 regulaminu Sejmu –zawisłych przed Trybunałem Konstytucyjnym spraw o sygnaturze akt: K 6/18, SK 34/20, SK 24/20, SK 40/20.

W posiedzeniu udział wzięli posłowie do Parlamentu Europejskiego: **Joachim Brudziński** i **Dominik Tarczyński**.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Paweł Bachmat** – naczelnik Wydziału Analiz Konstytucyjnych w Biurze Analiz Sejmowych, **Katarzyna Miaskowska-Daszkiewicz**, **Andrzej Pogłódek**, **Piotr Czarny** – eksperci do spraw legislacji z BAS, **Marcin Wójcik**, **Magdalena Żychlińska** – pracownicy sekretariatu Komisji w BAS.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Myrcha (KO):

Otwieram posiedzenie Komisji Ustawodawczej. Witam wszystkich przybyłych na dzisiejsze posiedzenie. Witam panie i panów posłów pracujących zdalnie. Witam przedstawicieli Parlamentu Europejskiego. Witam pracowników Kancelarii Sejmu.

Porządek posiedzenia został państwu doręczony. Na wniosek Biura Analiz Sejmowych dwie sprawy, które zostały w porządku obrad wskazane, czyli P 10/19 i P 2/20, zostają z dzisiejszego porządku zdjęte z uwagi na trwające jeszcze prace nad stanowiskiem Sejmu. W konsekwencji przedmiotem dzisiejszych prac będą cztery sprawy: K 6/18, której termin pierwotnie wyznaczono na przyszły tydzień, ale w Trybunale Konstytucyjnym on też już został zniesiony i prawdopodobnie będzie w grudniu, i trzy skargi konstytucyjne: SK 34/20, SK 24/20, SK 40/20.

Jeżeli nie ma uwag do porządku obrad, to zarządzam głosowanie kworum, żebyśmy mogli przejść do realizacji przyjętego porządku. Sprawdzamy kworum.

Przechodzimy do omówienia pierwszej sprawy – K 6/18. Sprawa nie ma jeszcze wyznaczonego posła. Projekt stanowiska przedstawi pan mecenas Andrzej Pogódek, bardzo proszę.

Z uwagi na problemy techniczne sprawę K 6/18 pozostawiamy w zawieszeniu, a przechodzimy do sprawy SK 34/20. Pani mecenas Katarzyna Miaskowska-Daszkiewicz, bardzo proszę.

Ekspert do spraw legislacji z Biura Analiz Sejmowych Katarzyna Miaskowska-Daszkiewicz:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, sprawa o sygnaturze akt SK 34/20 została zainicjowana skargą konstytucyjną. Jest to skarga funkcjonariusza Policji, który zakwestionował jedną z przesłanek restytucyjnych w postępowaniu sądowoadministracyjnym. Konkretnie chodzi o przepis art. 273 § 1 pkt 1 ustawy – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi, w następującym brzmieniu: „Można żądać wznowienia postępowania na tej podstawie, że: 1) orzeczenie zostało oparte na dokumencie podrobionym lub przerobionym albo na skazującym wyroku karnym, następnie uchylonym".

Precyzując ramy zaskarżenia, skarżący wskazuje, że jego wątpliwości konstytucyjne budzi zwrot: „orzeczenie oparte na skazującym wyroku karnym, następnie uchylonym" z tego względu, że nie obejmuje swoim zakresem wyroków warunkowo umarzających postępowanie,

albowiem nie są one skazującymi wyrokami karnymi w rozumieniu kwestionowanego przez niego przepisu Prawa o postępowaniu przed sądami administracyjnymi.

Odnosząc się pokrótce do stanu faktycznego, co ma istotne znaczenie z perspektywy analizowanej skargi konstytucyjnej, należy wskazać, że skarżący był funkcjonariuszem Policji i został zwolniony ze służby na podstawie decyzji, rozkazu personalnego komendanta Policji w Szczecinie na podstawie art. 41 ust. 2 pkt 5 ustawy o Policji. W świetle przywołanego unormowania policjant może zostać zwolniony ze służby, gdy wymaga tego ważny interes służby.

W ocenie komendanta wojewódzkiego Policji w przypadku skarżącego zaktualizowały się cztery przesłanki, które wypełniły treścią pojęcie „ważny interes służby". Po pierwsze, była to długotrwała absencja chorobowa. Po drugie, skarżący, korzystając ze zwolnień lekarskich i krótkotrwałych okresów służby między nimi, świadomie obchodził przepis, który umożliwiał zwolnienie go ze służby. Po trzecie, komendant ustalił, że skarżący wykazywał postawę, która spowodowała, że przełożeni trwale stracili do niego zaufanie, co uniemożliwiało powierzanie mu odpowiedzialnych zadań w zakresie służby. Po czwarte, wobec skarżącego został wydany wyrok Sądu Rejonowego Szczecin-Centrum w Szczecinie, który umarzał warunkowo postępowanie o czyn z art. 212 § 1 i 2 Kodeksu karnego. Chodzi o przestępstwo zniesławienia, którego dopuścił się on wobec jednostki organizacyjnej Policji.

Ta decyzja została zakwestionowana i w wyniku przeprowadzonego postępowania sądowoadministracyjnego sądy administracyjne obu instancji uznały, że w sprawie skarżącego doszło do aktualizacji przesłanki z ustawy o Policji, która umożliwiała zwolnienie go ze służby z uwagi na jej ważny interes.

To się wydarzyło w roku 2014. Natomiast w październiku 2017 r. skarżący wniósł do NSA skargę o wznowienie postępowania sądowoadministracyjnego. Jako podstawę prawną wskazał kwestionowany przez niego przepis art. 273 § 1 pkt 1 ustawy – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi. Podniósł on w tej skardze, że SN wyrokiem z czerwca 2017 r. uchylił wyroki sądów karnych obu instancji zapadłe wobec niego i umorzył postępowanie karne w jego sprawie. Co ważne, podstawą umorzenia postępowania w całości był brak skargi uprawnionego podmiotu, w tym przypadku jednostki organizacyjnej Policji, względem której skarżący popełnił przestępstwo zniesławienia.

NSA odrzucił skargę o wznowienie postępowania, argumentując, iż w wypadku skarżącego nie zachodzi podstawa restytucyjna postępowania, bowiem wyrok zapadły przed sądami administracyjnymi nie został oparty na wyroku skazującym za popełnienie przestępstwa, gdyż takie orzeczenie nie zapadło wobec skarżącego. Zapadł wcześniej wyrok o warunkowym umorzeniu postępowania.

Skarżący w niniejszej sprawie jako podstawę kontroli konstytucyjnej wskazuje art. 45 ust. 1 konstytucji, w perspektywie prawa do sądu i sprawiedliwego postępowania. Wskazuje również jako pomocnicze wzorce kontroli zasadę równości z art. 32 ust. 1, a także art. 2 konstytucji w perspektywie zasady sprawiedliwości.

W opinii BAS w niniejszej sprawie mają zastosowanie dwie przesłanki, na mocy których należy umorzyć niniejsze postępowanie. Po pierwsze, należy wskazać, że skarżący wyraźnie akcentuje, że swoje wątpliwości konstytucyjne odnosi do sądowej wykładni kwestionowanego przez niego przepisu. Co nakazywałoby rozstrzygnąć, czy tak określony przedmiot kontroli podlega kognicji TK.

W wyniku analizy skargi konstytucyjnej przedłożonej w niniejszej sprawie należy podkreślić, że jakkolwiek skarżący, argumentując na rzecz istnienia kontestowanej przez niego wykładni, powołuje się na postanowienia NSA, które zapadły w jego sprawie, to nie rozwija w żaden sposób tego wątku i nie przywołuje przykładów innych rozstrzygnięć NSA, w których sąd ten przyjąłby niekonstytucyjną, jego zdaniem, wykładnię kwestionowanego przepisu ustawy – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi i utrwalił taką wykładnię w swoim dorobku orzeczniczym. Skarżący nie odnosi się w ogóle do kwestii wykrystalizowania się linii orzeczniczej, w którą wpisywałyby się poglądy sądów administracyjnych prezentujących odmienną niż kwestionowana wykładnię.

Na podstawie tego stwierdzenia naszym zdaniem zasadne jest wystawienie wniosku procesowego o umorzenie postępowania ze względu na niespełnienie wymogu formal-

nego skargi konstytucyjnej, jakim jest prawidłowe uzasadnienie zarzutu niezgodności kwestionowanego przepisu ze wskazanym konstytucyjnym prawem skarżącego, a także z powołaniem argumentów lub dowodów na jego poparcie. Z tego względu formułujemy wniosek o umorzenie postępowania.

Ponadto jednak trzeba też wskazać, że nasz wniosek procesowy i umorzenie postępowania opiera się na wyczerpaniu dwóch przesłanek pozwalających na ten wniosek. Po pierwsze, brak stosownego uzasadnienia. Po drugie, skarżący kwestionuje zaniechanie legislacyjne, które nie podlega kognicji TK. Trzeba podkreślić, że istota tego problemu konstytucyjnego, który wyłonił się na kanwie analizowanej sprawy, polega na tym, że zastosowane w treści kwestionowanego przepisu sformułowanie „orzeczenie oparte na skazującym wyroku karnym, następnie uchylonym" nie obejmuje swoim zakresem wyroków warunkowo umarzających postępowanie, co wynika wprost z kwestionowanej normy, a rekonstrukcja jej treści nie wymaga specjalnych zabiegów interpretacyjnych. Warto wskazać, że „skazujący wyrok karny" stanowi odmienną kategorię orzeczenia sądu od wyroku „o warunkowym umorzeniu postępowania".

W związku z powyższym należy wskazać, że w literaturze również wyrażany jest pogląd, zgodnie z którym uznanie skazującego charakteru wyroku o warunkowym umorzeniu postępowania pozostawałoby w sprzeczności z założeniem, jakie przyświecało regulacji tej instytucji, a mianowicie warunkowego uwolnienia sprawcy od odpowiedzialności karnej typu retrybutywnego, a co za tym idzie, braku zmiany statusu sprawcy czynu zabronionego z oskarżonego w skazanego, a także zdjęcia piętna skazania. Również Sąd Najwyższy uznaje, że warunkowe umorzenie postępowania jest rodzajem odstąpienia od ukarania sprawcy i nie można go postrzegać jako formy lub odmiany warunkowego umorzenia skazania.

W świetle powyższych ustaleń nie sposób zgodzić się z twierdzeniem skarżącego, który w pewien sposób utożsamia i chciałby wyrównać konsekwencje prawne dla postępowania sądowoadministracyjnego, uchylenia wyroku skazującego i uchylenia wyroku o warunkowym umorzeniu postępowania.

Należy stwierdzić, że skarżący kwestionuje przyjęty przez ustawodawcę katalog przesłanek restytucyjnych postępowania przed sądami administracyjnymi i upatruje niekonstytucyjności zaskarżonej regulacji w braku wskazania jako jednej z nich uchylenia wyroku o warunkowym umorzeniu postępowania. Skarżący wywodzi, że zarówno wyrok skazujący, jak i wyrok o warunkowym umorzeniu postępowania opierają się na ustaleniu sprawstwa i winy, czym obalają domniemanie niewinności, a skoro tak, to następcze uchylenie każdego z nich powinno dawać rezultat w postaci skutecznego wniesienia do sądu administracyjnego skargi o wznowienie postępowania.

Wynika z tego, że skarżący podnosi, iż pożądanym wedle jego opinii rozwiązaniem, a zarazem rozwiązaniem konstytucyjnym byłoby wskazanie uchylenia wyroku o warunkowym umorzeniu postępowania jako jednej z przesłanek wznowienia postępowania przed sądami administracyjnymi. W naszym przekonaniu należy stwierdzić, że istota skargi sprowadza się do postulatu wprowadzenia nowej regulacji prawnej o akceptowalnej dla skarżącego treści, która polegałaby na uwzględnieniu skutków uchylenia wyroku o warunkowym umorzeniu postępowania dla postępowania sądowoadministracyjnego. Tylko takie rozwiązanie normatywne jawi się w perspektywie zarzutów skargi jako konstytucyjne, pożądane i akceptowalne przez skarżącego.

W opinii BAS skarga zasadza się więc na zarzucie polegającym na wskazaniu zaniechania legislacyjnego i jako zaniechanie legislacyjne nie mieści się w świetle ugruntowanego orzecznictwa TK w kognicji sądu konstytucyjnego, z tego względu wnosimy o umorzenie postępowania w niniejszej sprawie. Dziękuję.

Pozostaję do dyspozycji w razie pytań.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Myrcha (KO):

Dziękuję bardzo. Zanim przejdziemy do omówienia sprawy, powiem tylko, że w posiedzeniu bierze udział 27 posłów, co zostało potwierdzone głosowaniem kworum. Czy są pytania do pani mecenas w sprawie SK 34/20? Nie ma. Przechodzimy do głosowania. Kto jest

za przyjęciem proponowanego projektu stanowiska? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał od głosu? Głosowanie pozostawiamy otwarte.

W tym czasie przechodzimy do sprawy K 6/18. Sprawa jest trochę bardziej skomplikowana i pewnie zajmie nam więcej czasu. Pan mecenas Andrzej Pogódek, proszę bardzo.

Ekspert do spraw legislacji z Biura Analiz Sejmowych Andrzej Pogłódek:

Postaram się przedstawić tę sprawę krótko i w sposób zrozumiały. Jest to wniosek prokuratora generalnego, który przedmiotem kontroli uczynił art. 168b ustawy – Kodeks postępowania karnego. Przepis ten stanowi: „Jeżeli w wyniku kontroli operacyjnej zarządzonej na wniosek uprawnionego organu na podstawie przepisów szczególnych uzyskano dowód popełnienia przez osobę, wobec której kontrola operacyjna była stosowana, innego przestępstwa ściganego z urzędu lub przestępstwa skarbowego niż przestępstwo objęte zarządzeniem kontroli operacyjnej lub przestępstwa ściganego z urzędu lub przestępstwa skarbowego popełnionego przez inną osobę niż objęta zarządzeniem kontroli operacyjnej, prokurator podejmuje decyzję w przedmiocie wykorzystania tego dowodu w postępowaniu karnym”.

Jeżeli chodzi o to brzmienie przepisu, to ono się sprowadza do tego, że jeżeli była legalnie zarządzona kontrola operacyjna i uzyskano dowód popełnienia innego przestępstwa niż to, które było przedmiotem tej kontroli, także przestępstwa, wobec którego nie możemy zarządzić kontroli operacyjnej, lub też dowód wobec osoby, wobec której taka kontrola nie była zarządzona – to z takiego dowodu przestępstwa możemy korzystać, ale oczywiście decyzję w tym przedmiocie podejmuje prokurator.

Za tym, że takie jest rozumienie tego przepisu, przemawia wykładnia językowa, systemowa i funkcjonalna, jak też wykładnia historyczna, czyli moment, w którym sięgniemy do działań ustawodawczych, bo to jest przepis, który wszedł do k.p.k. w roku 2016.

Od tej zasady, że można wykorzystać każdy dowód, są oczywiście wyjątki, bo tu jest mowa o tym, że to musi być przestępstwo ścigane z urzędu, co na gruncie prawa karnego wyłączy przestępstwa ścigane z oskarżenia prywatnego, czyli na przykład naruszenie czynności narządu ciała lub spowodowanie rozstroju zdrowia, które trwają nie dłużej niż siedem dni, czy też sytuacje, gdy pokrzywdzonym jest osoba najbliższa zamieszkująca wspólnie ze sprawcą, znieważenia, zniesławienia, jak też naruszenia nietykalności cielesnej. Nie będzie też można wykorzystać dowodu uzyskanego w wyniku tego przepisu w przypadku, gdy mamy do czynienia z bezwzględnym zakazem dowodowym, czyli gdy mamy do czynienia na przykład z tajemnicą obrończą, tajemnicą spowiedzi lub innymi tego typu przypadkami.

Co kwestionuje wnioskodawca? Wnioskodawca kwestionuje pewne rozumienie przepisu nadane mu przez wykładnię sądową, zgodnie z którą taki dowód można by wykorzystać tylko w takich sprawach, w których dowód dotyczy przestępstwa, wobec którego można było zarządzić kontrolę operacyjną. Tak naprawdę jest to pewna praktyka orzecznicza, która znajduje wyraz w uchwale SN z 28 czerwca 2018 r. o sygnaturze akt I KZP 4/18. Po prostu, jak pokazuje nam wnioskodawca, wbrew literalnemu, systemowemu, funkcjonalnemu brzmieniu tego przepisu dokonano w niej pewnego istotnego zawężenia, co więcej, kierując się, co jest istotne dla dalszej części rozważań, w tej uchwale i w innych orzeczeniach sądowych, które na jej gruncie zapadały (wnioskodawca wymienia jeszcze inne orzeczenia sądów apelacyjne), racjami konstytucyjnymi czy też pewną wykładnią konstytucji, której organy sądowe dokonywały. Do tego też przejdziemy.

Będziemy się odnosić do tego, czy przepis jest zgodny z konstytucją w brzmieniu, jakie nadała mu praktyka, a nie w brzmieniu, które zostało uchwalone przez Sejm, ponieważ to akurat w tej sprawie nie podlega rozpatrzeniu, nie taki jest zarzut.

Sam wnioskodawca sformułował cały szereg zarzutów. Zarzucił, że art. 168b k.p.k. nie jest zgodny z zasadą dobra wspólnego z art. 1 konstytucji, z zasadą zaufania do państwa i stanowionego przez nie prawa, czyli z art. 2 konstytucji, ze sprawiedliwością społeczną, która wywodzi się z preambuły do konstytucji, art. 5 w zakresie bezpieczeństwa, art. 7 i wywodzoną z niego zasadą legalizmu, art. 31 ust. 1 i 2 zdanie pierwsze, z art. 45 ust. 1 – prawo do sądu oraz art. 82 i 83 konstytucji, które mówią o obowiązku obywatela dbania o dobro wspólne i obowiązku przestrzegania prawa.

Wnioskodawca stoi też na stanowisku, że ten artykuł należy rozumieć inaczej, ponieważ dokonujące wykładni sądy przyznawały, że efekt wykładni językowej, systemowej i funkcjonalnej prowadzi do takiego wniosku, do jakiego prowadzi wnioskodawca w tej sprawie, a nie do tego, do którego doszły sądy, bo się kierowały inną wykładnią. Oczywiście ta wykładnia, która wynika z przepisu, nie budzi wątpliwości wnioskodawcy, budzi ją praktyka.

Szereg zarzutów sformułowanych wobec tych przepisów nie miało, w naszym przekonaniu, należytego uzasadnienia. Uzasadnienie było pobieżne albo sprowadzało się po prostu do przytoczenia przepisu k.p.k. i stwierdzania, że dany wzorzec kontroli byłby naruszony przez to, że zdaniem wnioskodawcy taka interpretacja mogłaby ograniczać realizowanie przez obywatela jego społecznego obowiązku zawiadomienia o przestępstwie. W naszej ocenie taka sytuacja nie zachodzi. W związku z czym część zarzutów została umorzona. Dotyczy to zarzutów w zakresie art. 31 ust. 1 i 2 zdanie pierwsze konstytucji, zasady sprawiedliwości z art. 2 konstytucji, prawa oraz sprawiedliwości społecznej z preambuły i art. 82 i 83 konstytucji, ponieważ w naszej ocenie wydanie wyroku jest niedopuszczalne.

Jeżeli chodzi o pozostałe zarzuty, dotyczące art. 1 – zasady zaufania do państwa i stanowionego przez nie prawa, art. 5, art. 7 i art. 45 ust. 1, to zostały one należycie, dogłębnie uzasadnione. Tak naprawdę umarzane przepisy czy wzorce konstytucyjne były w pewien sposób podane jako wzmocnienie tych, co widać w stanowisku wnioskodawcy.

Mamy tu do czynienia z kontrolą przepisu w rozumieniu, jaki nadała mu praktyka. Istnienie tej praktyki zostało wykazane, w wyniku czego ta kontrola jest dopuszczalna i wydaje się ona konieczna i niezbędna.

Jeżeli chodzi już o samą analizę szczegółową pewnych naszych argumentów przemawiających za tym, że faktycznie we wskazanym rozumieniu, w tym zawężeniu, które wynika z uchwały SN, ten artykuł byłby niezgodny z konstytucją, to należy wskazać, że jeżeli mamy czyn zabroniony, mamy przestępstwo, mamy dowód, to z tym się wiąże krzywda innej osoby, szkoda tej osoby lub zbiorowości. Stąd też na ustawodawcy spoczywa obowiązek takiego ukształtowania reguł procesu karnego, aby sprawca mógł zostać pociągnięty do odpowiedzialności i ponieść zasłużoną karę.

Takie było zamierzenie ustawodawcy, jeżeli chodzi o art. 168b k.p.k. Ustawodawca chciał zagwarantować, aby uzyskany przypadkowo dowód mógł być faktycznie poddany ocenie, tak aby proces sądowy był rzetelny, a wydany wyrok sprawiedliwy. To jest możliwe tylko wtedy, gdy opieramy się na wszystkich dostępnych dowodach. Będą później podane przykłady, w których może być wyłączony bardzo istotny dowód, czasami w ogóle uniemożliwiając skazanie kogoś. Natomiast wykładnia zawężająca wbrew intencjom ustawodawcy prowadzi do celu, który jest niegodny aprobaty z punktu widzenia wartości i celów zarówno ustrojodawcy, jak i ustawodawcy, które on wyraźnie zawarł w uzasadnieniu, mówiąc, że ta zasada musi być uznana za niedopuszczalną, ponieważ w wielu przypadkach utrudni lub uniemożliwi pociągnięcie do odpowiedzialności sprawcy przestępstwa, a co za tym idzie, wydanie sprawiedliwego wyroku.

We wniosku prokuratora podany jest przypadek, że takim przestępstwem, z którego dowód nie mógłby być przedstawiony, jest na przykład przestępstwo zgwałcenia. W uchwale SN dowód uzyskany w trakcie kontroli operacyjnej potwierdzający takie przestępstwo i odpowiedzialność sprawcy nie mógłby być wykorzystany. Wydaje się, że jest to błędne wskazanie, bo jest to bardzo ciężkie dowodowo przestępstwo, a to byłby dowód jednoznaczny.

Należy przypomnieć, że na ustawodawcy spoczywa obowiązek zapewnienia rzetelności i sprawności instytucji publicznych, że mamy tutaj dobro wspólne. I w tym momencie jest, co nie ulega wątpliwości i na to powołał się SN, pewnym dobrem wspólnym, cennym i nabierającym znaczenia, prawo do prywatności i ochrona tajemnicy komunikowania się. Pozostaje jednak pytanie, czy działalność przestępcza, bo o niej mówimy, która narusza prawa i wolność innych osób (co do tego nie ma wątpliwości, że tak jest), to jest to, co jest faktycznie objęte tymi konstytucyjnymi uprawnieniami, czy też pozostaje – my też przyjęliśmy takie stanowisko – poza obszarem prawa do prywatności.

Wynika z orzecznictwa TK, że istnieje pierwszeństwo dobra wspólnego nad gwarancjami, które posiada osoba podejrzewana o popełnienie przestępstwa. To wynika wprost z systematyki konstytucji, najpierw mamy dobro wspólne, zaufanie do państwa pochodzące z art. 2, a później mamy szereg gwarancji procesowych. Te gwarancje nie mogą przeważać nad potrzebą rzetelnego rozpatrzenia sprawy, nad potrzebą rzetelnego zrekonstruowania przebiegu zdarzeń, co powoduje konieczność sięgnięcia po wszelkie dostępne dowody.

I tylko takie rozstrzygnięcie tego konfliktu – bo oczywiście istnieje konflikt wartości, do którego szerzej się w stanowisku odnosimy – realizuje prawa osób pokrzywdzonych do sprawiedliwego procesu w sprawach, w których są ofiarami. W tym realizuje to uznanie dopuszczalności oparcia sprawy na dowodach przestępstwa pozakatalogowego pozyskanych przy okazji czynności operacyjnych związanych z przestępstwem katalogowym. To stanowi też wyraz ekonomiki w procesie karnym, ponieważ nie zmusza organów ścigania do poszukiwania innych, często pośrednich, a więc słabszych, dowodów przestępstwa, które tak czy inaczej stało im się w wyniku tego znane. I tak jakby osoby prowadzące usłyszały, że takie przestępstwo jest, że to jest sprawca, że były określone okoliczności. Oczywiście mogą znaleźć dowody pośrednie.

Przyjęcie tej wykładni, którą przyjął Sad Najwyższy, powoduje pewną fikcję. Zakłada, że ktoś, w tym przypadku funkcjonariusz organów ścigania, zapomni o tym, co usłyszał, i o pewnych okolicznościach – i nie będzie szukał. Teoretycznie nie powinien w takiej sytuacji – powinien uznać to za niebyłe.

TK wskazał w swoim orzecznictwie, że prawodawca jest zobligowany do ochrony pewnych wartości, że powiązane z dobrem wspólnym poczucie sprawiedliwości wymaga karania przestępców i osób naruszających przepisy prawa. Z tego względu przychylamy się do wniosku, że art. 168b k.p.k. jest faktycznie niezgodny z art. 1 konstytucji, jeżeli chodzi o zasadę zaufania do państwa i stanowionego przez nie prawa.

Trzeba bez wątpliwości stwierdzić, że nie będzie budować zaufania obywateli do państwa sytuacja, w której państwo rezygnuje ze ścigania i karania sprawcy, niekiedy poważnych przestępstw, tylko z racji tego, że dowód został uzyskany przy okazji prowadzonej legalnie procedury. To byłaby nielojalność wobec obywateli, którzy są ofiarami przestępstwa. To byłaby pewna pułapka zastawiana na tych obywateli przez państwo, ponieważ obywatele wierzą w to, że państwo skutecznie będzie ścigać przestępców. Państwo, stanowiąc zaskarżony przepis, dało wyraz temu, że faktycznie do tego dąży. Praktyka sądowa poszła w innym kierunku, który narusza zasady zaufania obywatela do państwa i stanowionego przez nie prawa.

Jeżeli chodzi o art. 5, czyli obowiązek zapewnienia bezpieczeństwa, to właśnie w tym zakresie jest sformułowany zarzut prokuratora generalnego jako wnioskodawcy. Niewątpliwie szczególną rolę w obszarze zapewniania przez państwo bezpieczeństwa obywatelom odgrywa prawo karne ze wszystkimi swoimi funkcjami. Na pewno ma chronić wartości społeczne przed czynami aspołecznymi.

TK w jednym ze swoich orzeczeń wskazał, że organy władzy publicznej powinny dysponować prawną i faktyczną możliwością wykrywania przestępstw, powinny wyprzedzać działania osób naruszających prawo. Stwierdził, że nie jest tak, że pomiędzy obowiązkiem państwa zapewnienia bezpieczeństwa obywateli a jakimiś innymi prawami i wolnościami konstytucyjnymi istnieje nie dająca się przezwyciężyć, naturalna niezgodność. Da się ten konflikt rozstrzygnąć i powinien on być rozstrzygany w ten sposób, że państwo zapewnia wolności oraz prawa człowieka i obywatela, a co więcej, ma to robić skutecznie, kształtując tak przepisy prawa, aby ochrona praw i wolności, też tego prawa do bezpieczeństwa, była efektywna i skuteczna, a nie iluzoryczna. Do iluzorycznej ochrony prowadzi w wielu przypadkach zaskarżona interpretacja art. 168b k.p.k.

Jednym z ważniejszych punktów wniosku była zasada legalizmu czy zasada praworządności wywodzona z art. 7 konstytucji. Pojawiają się aż trzy naruszenia tej wykładni. Pierwsze z nich polega na tym, że sąd ma prawo dokonywania wykładni przepisu – to nie podlega dyskusji – i to nie tylko językowej, ale także systemowej, funkcjonalnej, historycznej, powinien badać motywację ustawodawcy, dokonywać wykładni konstytucyjnej i stosować konstytucję. To nie ulega wątpliwości. Gdzie jest granica? Granica jest w tym,

że dokonywana przez sąd wykładnia przepisu (każdy sąd z wyjątkiem TK) nie może być sprzeczna – sąd deklaruje, że tak jest – z wyraźnym i literalnym brzmieniem przepisu. Nie może prowadzić do tego, że pewna część przepisu, która się w nim zawiera, nagle zostaje przez organ sądowy wyłączona z powodów konstytucyjnych. Po pierwsze, mamy wtedy sytuację, że sąd, mający obowiązek działania w granicach prawa, przekroczył swoje uprawnienie do dokonywania wykładni.

Po drugie, jeżeli w siedmioosobowym składzie SN powziął, odpowiadając na pytanie jednego z sądów apelacyjnych, wątpliwości co do konstytucyjności w zakresie konfliktu z prawem do prywatności czy też tajemnicą komunikowania się, czy ochroną życia rodzinnego, to w tej sytuacji sąd jest zobowiązany, ponieważ niemożliwe jest rozstrzygnięcie sprawy, do wystąpienia z pytaniem prawnym do TK. Sam tych wątpliwości konstytucyjnie rozstrzygnąć nie może. To jest drugie naruszenie, do którego ta wykładnia prowadzi.

Trzecie naruszenie polega na tym, że o ile możemy stwierdzić, że współczesne sądy mają wiele funkcji, to nie ulega wątpliwości, że jedną z tych funkcji jest wydawanie wyroków i karanie przestępców. W tym momencie, zawężając wykładnię tego przepisu, sąd sam sobie zawęża wykonywanie tej funkcji, niejako abdykuje w pewnych sprawach z jej wykonywania. Sąd nie może odmówić wykonywania powierzonych mu przez prawo uprawnień poprzez samoograniczenie.

Mamy też kolejne naruszenie. Do czego tego typu wykładnia może prowadzić? Też się to pojawiało w jednym z orzeczeń TK – do swoistego efektu mrożącego, bo uchwały SN wpływają na inne sądy, co więcej, oddziaływają też na działalność organów ścigania i prokuratury. Tego typu uchwała wydana przez SN, interpretująca art. 168b k.p.k., prowadzi do tego, że te organy mogą zrezygnować z tych dowodów, bo wiedzą z góry, że taki dowód nie zostanie uznany, nie zostanie przyjęty przez sąd, co w konsekwencji uderzy w możliwość realizacji wolności i praw jednostek pokrzywdzonych, w możliwość sprawiedliwego procesu. To powoduje, nawiązując do poprzedniego argumentu, że wydawany wyrok może się opierać na niepełnym materiale, w wyniku czego może być błędny. Co więcej, w niektórych przypadkach mogą być jeszcze inne skutki niż wykluczone przez SN dowody, w związku z czym możliwa będzie bezkarność sprawców tych przestępstw.

Wymienione negatywne skutki stosowania art. 168b k.p.k. w zaskarżonym rozumieniu wynikają z uchwały SN z 28 czerwca 2018 r. i z tego, że tą uchwałą naruszono zasadę legalizmu, obowiązek działania w granicach prawa bez przyznawania sobie uprawnień do kontroli konstytucyjności zaskarżonego przepisu. W praktyce sprowadza się to do tego, że wydano wyrok interpretacyjny.

Mamy wreszcie ostatni zarzut, dotyczący prawa do sądu, czyli art. 45 ust. 1 konstytucji. Sprowadza się on do tego, co już się przewijało, czyli naruszenia prawa do rzetelnego procesu. Należy uznać, że ten artykuł, rozumiany w ten sposób, uniemożliwia znacząco realizację procedury, która wynika z konstytucji, ponieważ uniemożliwia uczynienie przedmiotem dowodu niektórych dowodów. Oczywiście można powiedzieć, że nie jest tak, że prawo do sądu jest bezwzględne, że rzetelność procedury, czyli zbadanie każdego dowodu, nie może ustąpić innym wartościom. Oczywiście może, czego wyrazem są bezwzględne zakazy dowodowe w obecnym Kodeksie postępowania karnego czy też wyłączenia obowiązujące poza bezwzględnymi wyłączeniami dowodowymi w sprawach dotyczących sfery prywatnej czy też z oskarżenia prywatnego.

To jest limitowane decyzją ustawodawcy. To ustawodawca w pierwszym rzędzie ma stwierdzić, w których przypadkach w tym konflikcie, między tymi prawami oskarżonego, kwestią prywatności, życia rodzinnego, życia intymnego, przyznaje pierwszeństwo tym wartościom i uniemożliwia przedstawienie pewnych dowodów, a w których przypadkach tego nie robi. To podlega ważeniu z punktu widzenia klauzul imitacyjnych. Oczywiście może też podlegać kontroli TK to, czy ustawodawca dokonał właściwego wyważenia tych wartości, czy nie. Wyrok TK – to później, ale przede wszystkim ustawodawca. Nie można w tym ustawodawcy zastąpić i przyjąć sytuacji, w której pewnego ograniczenia, przyznającego pierwszeństwo innym wartościom, dokonał SN, a nie ustawodawca. Zrobił to wbrew wykładni językowej, systemowej i funkcjonalnej, wkraczając

nie tylko w sferę wyłącznych uprawnień TK, ale także w sferę uprawnień ustawodawcy, uprawnień Sejmu. Tylko Sejm może zaproponować zmiany.

W wyniku tego mamy też naruszenie prawa do dowodów, którego istota sprowadza się do tego, żeby przedmiotem dowodu czynić każdą okoliczność, która jest ważna dla rozstrzygnięcia sprawy. Nie ulega wątpliwości, że kwestionowana norma wynikająca z uchwały jest sprzeczna z tym wzorcem kontroli, narusza też prawo materialne.

Jeżeli chodzi o przywoływane przestępstwo zgwałcenia, to mamy też sytuację, w której rozwiązanie zaproponowane przez SN, a nie ustawodawcę narusza obowiązek wynikający z orzecznictwa ETPC, który wskazał, że z art. 3 i 8 konwencji wynika obowiązek państwa zapewnienia prowadzenia efektywnych i skutecznych oskarżeń w sprawach o przestępstwo zgwałcenia. Nie moglibyśmy wykorzystać takiego dowodu wobec środowisk, co do których można mieć podejrzenie, że przestępstwa przeciw obyczajności seksualnej, obok innych przestępstw, mogą być wśród nich obecne i można uzyskać dowody przy okazji kontroli operacyjnej. To powoduje, że art. 168b k.p.k. nie jest zgodny z art. 45 ust. 1 konstytucji.

Podsumowując – w związku z przepisami konstytucji ustawodawca nie może rezygnować i nie zrezygnował w procesie karnym z poszukiwania prawdy na rzecz przypisywania pierwszeństwa błędnie rozumianemu prawu do prywatności, autonomii informacyjnej i obejmowania nim sfer, które nim objęte nie są. Ustawodawca przesądził słusznie, w naszej ocenie, że nie zawiera się w tym prawo do zachowania w tajemnicy faktu, że osoba popełniła przestępstwo, co umożliwiałoby jej uchylanie się od odpowiedzialności wobec prawa. Taki pogląd zawiera uchwała SN z 28 czerwca 2018 r.

Mając na względzie przedstawioną argumentację, należy stwierdzić, że art. 168b k.p.k. w zaskarżonym przez wnioskodawcę rozumieniu jest niezgodny z art. 1 konstytucji, wywodzoną z art. 2 konstytucji zasadą zaufania do państwa i stanowionego przez nie prawa, art. 5 konstytucji, art. 7 oraz art. 45 ust. 1 konstytucji.

Ponadto na podstawie art. 59 ust. 1 pkt 2 ustawy o organizacji i trybie postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym wnosimy o umorzenie postępowania w pozostałym zakresie ze względu na niedopuszczalność wydania wyroku. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Myrcha (KO):

Dziękuję bardzo, panie doktorze, za wyjaśnienie, za przedstawienie sprawy.

Zanim przejdziemy do omówienia, bardzo proszę o publikację wyników głosowania w sprawie SK 34/20. Głosowało 28 członków Komisji. Za było 25 posłów, 1 osoba była przeciw, 2 osoby się wstrzymały. Dla porządku powiem, że głos oddany przeciw jest głosem oddanym omyłkowo, co zostało przez tego członka zasygnalizowane. To tak dla autora tego projektu – wszystkie osoby się z nim zgadzają.

Otwieram dyskusję na temat sprawy K 6/18. Pozwolę sobie zabrać głos i wypowiedzieć polemikę z tym, co powiedział pan doktor.

Fundamentalnie się nie zgadzam z przedstawionym przez pana projektem stanowiska. Z kilku względów. Przede wszystkim sprawa ta powinna zostać przed TK zwyczajnie umorzona. Jak sam pan wskazał, przedmiotem tej skargi nie jest zgodność bądź niezgodność danego przepisu k.p.k. z konstytucją, tylko polemika prokuratora generalnego z uchwałą SN. Pan doktor tego nie krył i sam harmonogram zdarzeń o tym świadczy bezpośrednio, gdyż w czerwcu 2018 r. SN, na wniosek Sądu Apelacyjnego w Warszawie, dokonał interpretacji przepisu art. 168b k.p.k., która doprecyzowała rozumienie tego przepisu, do czego SN ma prawo, i wyraził to w formie uchwały w składzie siedmioosobowym.

Miesiąc później, zupełnym przypadkiem, prokurator generalny skarży do TK dokładnie ten przepis. Skarży go w ten sposób, że podejmuje w nim jako przedmiot skargi rozumienie tego przepisu, które zostało wyrażone w uchwale SN. Czyli de facto na wniosek pana prokuratora generalnego TK ma się zająć nie oceną zgodności przepisu z konstytucją, tylko ma dokonać wykładni prawa.

Przypomnę, że TK od wielu lat nie ma możliwości dokonywania wiążącej interpretacji przepisów. Sam pan doktor wielokrotnie podkreślał, że nie jest przedmiotem działania

TK zbadanie zgodności przepisu z konstytucją, tylko polemika z uchwałą podjętą przez SN, do której miał on prawo. Można się z nią zgadzać lub nie, ale miał prawo.

Natomiast przy pomocy takiego zabiegu proceduralnego prokurator generalny chce wprowadzić do porządku prawnego wiążącą interpretację TK, bo jeżeli Trybunał orzekłby zgodnie z wnioskiem przedstawionym w projekcie stanowiska Sejmu, to ten przepis pozostanie bez zmian. On cały czas będzie ten sam. Nic się nie zmieni, ani jedno słowo.

Chodzi o rozumienie tego przepisu, czyli interpretację, czyli de facto – wracam do początku – sprawa ta powinna być umorzona, bo chodzi w niej o interpretację przepisów prawa. Ta sprawa w ogóle nie powinna być przez TK badana. Dziwię się, że w tak oczywistym stanie prawnym pan doktor jako doświadczony konstytucjonalista takiego wniosku nie dostrzega.

Druga sprawa. Dotykamy bardzo drażliwej kwestii, czynności operacyjno-rozpoznawczych, możliwości kontrolowania życia prywatnego obywateli dla bezpieczeństwa państwa. Mieliśmy w tej sprawie wiele orzeczeń TK.

Przy okazji chciałbym zaapelować do pana doktora, że jeżeli będzie się pan powoływał na orzecznictwo TK, to proszę każdorazowo posługiwać się sygnaturą sprawy, a nie takim ogólnikowym stwierdzeniem, że „Trybunał orzekł” lub „Trybunał stwierdził, że”. Nie wiemy, kiedy, nie wiemy, w jakiej sprawie, nie wiemy nic. Dla nas jest to niewiele mówiące, bo nie możemy tego w żaden sposób zweryfikować.

Trybunał zmierzył się ze sprawą tej kontroli w bardzo znaczącej dla orzecznictwa sprawie z 30 lipca 2014 r., do której ukazały się uzasadnienia obejmujące prawie 200 stron. Uzasadniające i pokazujące, jak należy interpretować przepisy wchodzące w sferę życia prywatnego obywateli, tak żeby można było też troszczyć się o sferę bezpieczeństwa państwa. Mam wrażenie, że w swoim projekcie stanowiska, który otrzymaliśmy chwilę przed rozpoczęciem tego posiedzenia i w związku z tym nie można było się z nim wnikliwie zapoznać, w sposób należyty nie polemizuje pan doktor z tym wyrokiem TK, który został wydany w pełnym składzie.

Na czym polega problem? Należy odpowiedzieć na pytanie, czy prawo prokuratora do stosowania czynności inwigilacyjnych, czynności operacyjno-rozpoznawczych jest prawem absolutnym. Ustawodawca już od wielu lat konsekwentnie mówi, że to nie jest prawo absolutne prokuratora. Dlaczego? W samym Kodeksie postępowania karnego, jak i w ustawach szczególnych, czyli w ustawie o Policji czy w ustawie o służbach, są przepisy wskazujące, do jakiej kategorii przestępstw będzie można zastosować czynności operacyjno-rozpoznawcze – jest zresztą na sali obecny były minister spraw wewnętrznych, który doskonale tę sprawę zna – mamy art. 237 k.p.k., w którym wymienionych jest 19 przestępstw: handel ludźmi, najcięższe zbrodnie, mamy przepisy szczególne: ustawę o Policji i ustawę o służbach. W ramach zamkniętego katalogu czynności można stosować tzw. procedury inwigilacyjne.

Co natomiast się dzieje z materiałem, który został zebrany w sprawach, które wykraczają poza ten zamknięty katalog? On został stworzony z taką intencją, że państwo mówi obywatelowi: wyznaczamy katalog najcięższych spraw, do których uzyskujemy prawo inwigilacji, natomiast w pozostałych będziemy podejmowali inne czynności, które przysługują prokuratorowi i Policji. Nie musimy zaglądać w wasze życie prywatne.

Prokurator stosuje zatem do tego zamkniętego katalogu czynności operacyjno-rozpoznawcze, ale okazuje się, że przy okazji dowiaduje się o jakimś postępowaniu dotyczącym przestępstwa, które tym katalogiem nie jest objęte. Ustawodawca od lat mówi konsekwentnie: tylko w tych najważniejszych, najcięższych sprawach możemy to stosować. W pozostałym zakresie prokurator nie może posługiwać się tym materiałem, bo są to zwykle drobne przestępstwa. Bo wtedy wkracza w życie prywatne, które jest fundamentem naszej konstytucji i naszej cywilizacji, jest też świętym prawem obywatela. Nikt, przeciwko komu nie toczy się postępowanie karne, nie może być objęty procedurami inwigilacyjnymi.

Cztery lata temu, w 2016 r., został wprowadzony przepis art. 168b k.p.k., który zezwolił na korzystanie z materiałów inwigilacyjnych zebranych także poza zgodą sądu. Narodziło się pytanie, czy zebrane w ten sposób materiały mogą dotyczyć tylko tych najpoważniejszych przestępstw, przy których państwo ma prawo inwigilować obywateli,

czy generalnie wszystkich przestępstw. To pytanie było dość naturalnie pojawiające się w toku orzecznictwa, dlatego SN się wypowiedział w tej kwestii zgodnie z konstytucją. SN powiedział – skoro państwo nadaje sobie uprawnienie do inwigilowania obywateli w najcięższych sprawach, to zebrane przy okazji, także nielegalnie, w podsłuchach materiały też powinny dotyczyć tylko tych najcięższych spraw. To jest logiczne, bo mówimy obywatelowi, że w zamkniętym katalogu spraw, o których on wie, bo one są ujawnione w kodeksach i w ustawach, państwo ma go prawo inwigilować. Także bez zgody sądu.

Do czego zmierza wniosek prokuratora generalnego? Do tego, że ten zebrany materiał będzie mógł dotyczyć wszystkich przestępstw. Wszystkich. Czyli de facto zgodę sądu będzie trzeba uzyskać na stosowanie czynności operacyjnych do najcięższych przestępstw, ale jeżeli przy okazji prokurator dowie się o mało znaczącym przestępstwie, co do którego nikt nie miał prawa się wypowiedzieć, ani sąd, ani nikt, to będzie mógł ten materiał wykorzystać. Do tego zmierza skierowany do TK wniosek prokuratora generalnego, który chce, żeby tak ten przepis był rozumiany.

Dlaczego tak to robi? Przecież można by, w normalnym, cywilizowanym świecie, zmienić przepisy k.p.k. Skoro, jak pan doktor twierdzi, zebrane w sposób nielegalny informacje dotyczące przestępstwa zgwałcenia nie mogą być wykorzystane przez prokuratora, to proszę zmienić – apel do ustawodawcy – art. 237 k.p.k. Katalog 19 przestępstw tam wymienionych rozszerzyć do 30 i wprowadzić tam przestępstwo zgwałcenia. Przecież nikt by się temu nie sprzeciwiał.

Natomiast państwo tylnymi drzwiami, kwestionując legalnie i słusznie podjętą uchwałę SN, która jest odpowiedzią na wątpliwości orzecznicze, wątpliwym wnioskiem prokuratora generalnego chcecie, chce prokurator zmusić TK do wydania wyroku w sprawie, do której nie ma kompetencji. Pan doktor uważa, że to jest OK?

Ja się z tym stanowiskiem po prostu fundamentalnie nie zgadzam. O jakich wzorcach konstytucyjnych my mówimy, czytając ten wniosek prokuratora generalnego? Podnosi art. 1 i 2, bardzo ważne, ale wszyscy doskonale wiemy, że są potrzebne wzorce bardziej szczegółowe.

Wskazuje prokurator generalny art. 45 ust. 1 – prawo do sądu. Jakiego prawa do sądu nie ma prokurator prowadzący postępowanie, żeby skierować wniosek o wydanie zgody na czynności operacyjno-rozpoznawcze? Przecież nikt nie ma zamkniętej drogi do sądu w tych sprawach. Jeżeli prokurator zbierze argumenty, to proszę skierować taki wniosek. Tylko sąd taki wniosek rozstrzygnie negatywnie, bo art. 237 k.p.k. nie zezwala na wykorzystywanie takich spraw.

Dlatego dziwię się, że próbuje się w sposób bardzo enigmatyczny i bardzo mało czytelny – abstrahując od jakości tego połączenia, bo nie wszystko było dobrze słyszalne – uzasadnić wniosek, który jest w mojej ocenie nie do obrony. Nikt nie polemizuje z tym, że prokuratura ma prawo w sprawach najważniejszych podejmować czynności operacyjno-rozpoznawcze, że Policja ma prawo, że służby mają prawo. Tylko można zmieniać te przepisy, normalnie procedując w Sejmie kodeksy czy ustawy, wprowadzając rozsądne przepisy, a nie poza obiegiem legislacyjnym, tylnymi drzwiami, wykorzystując TK, żeby pan prokurator generalny miał takie brzmienie przepisu, jakie jest mu po prostu potrzebne. To nie tak powinno wyglądać.

Będę namawiał wszystkich członków Komisji do głosowania przeciwko temu projektowi stanowiska. Dziękuję.

Oczywiście jeżeli pan doktor ma taką chęć, to oddam panu głos, żeby mógł pan odpowiedzieć. Wcześniej jeszcze panowie europosłowie w tej sprawie, proszę bardzo.

Poseł do Parlamentu Europejskiego Dominik Tarczyński:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisji, ja oczywiście z perspektywy Parlamentu Europejskiego i mojego mandatu do tego parlamentu. Mógłbym się zgodzić i po części podzielam wątpliwości. Można byłoby przeprowadzić proces legislacyjny zmiany k.p.k. To oczywiście, jak wiemy, wymaga czasu. To nie jest takie proste, że minister może to sam przeprowadzić, to musi przejść całą ścieżkę legislacyjną. Ale z perspektywy europejskiej najważniejsze jest to, aby standardy dialogu, jak pan sam mówił, między prokuratorem generalnym i TK jednak się toczyły, aby ich nie zamykać. W TSUE toczyły się nie

takie debaty na bardzo wysokim poziomie ogólności, które w państwach członkowskich powinny być na poziomie parlamentów zakończone, a jednak TSUE zajmował się całymi pakietami rozwiązań prawnych, a nie tylko jednym rozwiązaniem.

W mojej ocenie nie ma nic złego w tym, że dopóki rozwiązania legislacyjne nie są przyjęte, czyli de facto zmiana k.p.k., taka polemika między rozwiązaniami się toczy, bo jest to w mojej ocenie zapytanie, które ma rozwiązać pewne wątpliwości. Nie będziemy wchodzić głęboko, czy to są owoce zatrutego drzewa, czy nie, czy to jest tak głębokie, że jest bliżej systemu amerykańskiego, czy nie. My jesteśmy zobowiązani do przestrzegania prawa europejskiego, prawa Unii Europejskiej, a także prawa polskiego, na podstawie polskiej konstytucji. Może lepiej byłoby przeprowadzić tę zmianę k.p.k., ale jak mówię, to jest bardzo czasochłonne. W mojej ocenie taka polemika mieści się absolutnie w standardach naszej wspólnoty UE. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Myrcha (KO):

Od razu odpowiem, że zgodnie z ustawą o TK, którą pan poseł oczywiście zna, bo nad nią głosował, TK nie ma uprawnienia do rozstrzygania wątpliwości interpretacyjnych. Rozstrzyga o zgodności przepisu z konstytucją, a ten wniosek o tym nie jest. On domaga się wyjaśnienia znaczenia przepisów, a od tego jest Sąd Najwyższy.

Pan minister Brudziński, bardzo proszę.

Poseł do Parlamentu Europejskiego Joachim Brudziński:

Bardzo dziękuje. Panie i panowie posłowie, dziękuję serdecznie za przywołanie mojej poprzedniej funkcji ministra spraw wewnętrznych i administracji. Natomiast, podobnie jak pan europoseł Dominik Tarczyński, jestem tutaj w charakterze europosła. Nie ukrywam, że z dużym zainteresowaniem słucham tej ciekawej dyskusji, bo zarówno argumenty pana doktora, jak i pana przewodniczącego są niezwykle merytoryczne. Natomiast chciałbym odnieść się do problemu z perspektywy unijnej. Ten spór dotyczący owoców zatrutego drzewa toczy się dziś w całej UE. Nie jesteśmy tutaj oderwaną wyspą.

Skoro pan przewodniczący przywołał moją poprzednią funkcję, to mogę z pełną determinacją podkreślić, że nie spotkałem się nigdy z tym, aby służby – którym w pas się kłaniam za to wszystko, co robią, jeżeli chodzi o walkę z najgroźniejszą przestępczością, o której pan przewodniczący wspominał, bo pamiętajmy w jakiej rzeczywistości dzisiaj jesteśmy – wykorzystywały owoce zatrutego drzewa. Akurat ten spór urodził się w momencie, kiedy wprowadzaliśmy w życie tzw. ustawę antyterrorystyczną, i w dużej mierze te działania są nakierowane na walkę z tą przestępczością.

Zgoda co do tych argumentów, o których pan przewodniczący wspominał. Nie jestem w stanie wyobrazić sobie sytuacji, żeby przy okazji spraw karygodnych z punktu obowiązującego w Polsce prawa, ale jednak nieporównywalnie niższej rangi niż to, o czym mówimy, te owoce zatrutego drzewa były przez prokuraturę wykorzystywane.

Myślę, że dobrze się stało, że taki wniosek jest, że dobrze się stało, że zabrał w tej sprawie głos również Sąd Najwyższy. Dobrze się dzieje, jestem o tym przekonany, że ta dyskusja toczy się również w ramach tej Komisji. Jestem przekonany, że z punktu widzenia obywateli owoce będą bardzo dobre i oczywiście przestępca też ma swoje prawa, aczkolwiek brzmi to może niezbyt dobrze. Na szczęście żyjemy w państwie, w którym mnie nie są znane przykłady, aby owoce zatrutego drzewa były nagminnie wykorzystywane przez prokuraturę czy inne służby. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Myrcha (KO):

Dziękuję bardzo za ten głos i za to spojrzenie z perspektywy debaty w PE. Tytułem uzupełnienia dodam, że specyfiką naszej dyskusji na tym posiedzeniu jest wymiar czysto prawny, konstytucyjny, bo my odnosimy się do spraw, które staną przed TK. Jakby o tym mówimy, bo panowie poruszają się bardziej w sferze decyzji o charakterze politycznym. Tak jak powiedziałem na wstępie, jeżeli Polska powiedziałaby ustawami i kodeksami, że: drogi obywatelu, uznajemy prawo do zbierania informacji poprzez czynności operacyjno -rozpoznawcze, nie tylko w zamkniętym katalogu przestępstw, czy to za zgodą sądu, czy bez zgody sądu, ale uważamy, że to powinno mieć charakter powszechny – to to powinno być wyrażone w przepisie ustawy. Obywatel ma prawo o tym wiedzieć.

Teraz będzie taka sytuacja, jeżeli TK orzekłby zgodnie z wnioskiem pana prokuratora generalnego, że w kodeksach i ustawach dla obywatela polskiego jest informacja, że państwo polskie stosuje legalnie, za zgodą sądu lub nie, inwigilację w sprawach najważniejszych, ale prokuratorzy będą zbierali dla wszystkich.

Pan poseł przytakuje, ale to nie jest normalna sytuacja, bo w przepisach ustawy dla obywatela będzie jedno, a prokuratorzy będą mieli uprawnienie do czego innego. To nie będzie wynikało z przepisu prawnego, tylko z orzeczenia interpretacyjnego TK, do czego TK nie jest uprawniony.

Poseł do Parlamentu Europejskiego Dominik Tarczyński:

Jednak wszyscy wiemy, że ostateczna decyzja będzie w rękach sądu. Wiemy o tym, że to w żaden sposób nie definiuje decyzji sądu.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Myrcha (KO):

Właśnie nie, bo tutaj sprawa rozstrzyga się o zbieranie materiałów, na które sąd nie wydawał zgody. Chodzi o to, czy państwo może stosować inwigilację w stosunku do obywatela w zakresie przestępstw, co do których teoretycznie państwo nie ma uprawnienia stosowania inwigilacji.

Poseł do Parlamentu Europejskiego Joachim Brudziński:

Tutaj odpowiedz jest – nie może.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Myrcha (KO):

Po wydaniu tego orzeczenia będzie mogło

Poseł do Parlamentu Europejskiego Joachim Brudziński:

Panie przewodniczący, po pierwsze, nie ma wyroku. Po drugie, proszę uwierzyć, że są sytuacje, są dyskusje, są momenty, w których ten bardzo intensywny, toczący dziś Polskę spór polityczny powinien pozostać na boku. Ja nie zabieram politycznie głosu. Pan sugeruje, że ja kieruję się intencjami politycznymi. Kieruję się tylko i wyłącznie przekonaniem, że w toku takich dyskusji i omawiania takich wniosków jak wniosek prokuratora generalnego do TK możemy wypracować takie rozwiązania, które będą zabezpieczały interesy obywateli.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Myrcha (KO):

Pełna zgoda, panie ministrze, tylko rozmawiamy o konkretnym projekcie, który ma być stanowiskiem Sejmu RP. Projekt stanowiska mówi, że uznaje ten przepis za niezgodny z konstytucją. To jest postawienie sprawy na głowie i Sejm takiego stanowiska nie powinien przedstawiać przed TK. Dlatego proponuję, aby głosować negatywnie, bo takie stanowisko nie powinno się ostać.

Bardzo proszę, panie doktorze.

Ekspert z BAS Andrzej Pogłódek:

Dziękuję za ponowne udzielenie głosu. Chciałbym na pewne wątpliwości czy zarzuty pana przewodniczącego odpowiedzieć. Zgadzam się oczywiście z panem przewodniczącym, że według zakresu kompetencji ustalonego przez ustawodawcę TK nie dokonuje kontroli praktycznego stosowania prawa. Sam TK jednak mówił, a tutaj mamy do czynienia z takim przypadkiem, że może dokonać kontroli przepisów w brzmieniu, jakie zostało mu nadane w praktyce, jak on jest stosowany, jak ten przepis naprawdę wygląda. Tutaj mamy do czynienia z tym, że SN wydał 28 czerwca uchwałę, dość istotną dla innych sądów przy stosowaniu prawa, a już miesiąc później prokurator generalny składa skargę.

Oczywiście gdyby było tak, że prokurator skarży jedną uchwałę miesiąc po, to nie dałoby się wskazać praktyki. Jednak sam prokurator generalny przywołuje także inne wyroki sądów apelacyjnych, które orzekały na gruncie tego przepisu i przyjmowały taką samą jego interpretację jak SN. To już w naszej ocenie pozwala stwierdzić, że taka stała praktyka i pewne brzmienie zostały przyjęte przez organy sądownicze i część doktryny prawa karnego. To brzmienie było motywowane, o czym pan przewodniczący mówił, pewnymi racjami konstytucyjnymi, pewną wykładnią konstytucyjną, jakiej dokonały te organy. O ile są one zobowiązane do dokonywania wykładni prokonstytucyjnej, to same

nie mogą, jeżeli zauważą sprzeczność z konstytucją przepisów uchwalonych przez Sejm, odmówić w pewnym istotnym zakresie ich stosowania.

Jeżeli chodzi o drugi aspekt, czyli zakres kiedy można… chodzi o to poszerzenie, które się tutaj pojawiało. Ustawodawca, uchwalając art. 168b k.p.k., dość wyraźnie sprawę przesądził. Nie jest przedmiotem stanowiska to, czy przesądził słusznie i czy należycie wyważył pewne wartości, czy nie. Jak rozumiem, pan przewodniczący przyznawałby większą rolę prawu do prywatności, autonomii informacyjnej i życiu rodzinnemu. To jest bardzo skomplikowane. Tym nie mniej w 2016 r. ustawodawca przesądził, że jeżeli mamy legalnie prowadzoną kontrolę operacyjną w tych przypadkach, o których pan przewodniczący mówił, i przy okazji tej kontroli, legalnie prowadzonej, usłyszymy, dowiemy się o jakimś innym przestępstwie, to organ ścigania ten dowód może wykorzystać. To akurat art. 168b k.p.k. wyraźnie przesądza i wyraźnie mówi o tym, wyraźnie dotyczy tych dowodów, które nie są objęte, i w sprawie przestępstw, w zakresie których nie może być zarządzona kontrola operacyjna, czyli ustawodawca ten zakres rozszerzył, ale nie chciał rozszerzać w tym katalogu, chciał go dalej zachować dla najpoważniejszych przestępstw, a jedynie wobec tych osób, które są podejrzewane o popełnienie tych najpoważniejszych przestępstw, dopuścił sytuację, gdzie jeżeli prowadząc czynności operacyjne w ich przypadku uzyska się również dowody innego przestępstwa, to może być ten dowód wykorzystany.

Ustawodawca przyjął tu jednak pewne wyłączenia. Oczywiście można dyskutować, czy te wyłączenia są wystarczające, czy wyłączenie samych przestępstw ściganych z oskarżenia prywatnego jest wystarczające. Czy jest wystarczające wyłączenie możliwości wykorzystania dowodu uzyskanego w drodze tych czynności, który naruszałby tajemnicę obrończą. Jest niemożliwe jego wykorzystanie na gruncie tego przepisu.

Jeżeli SN miał wątpliwości co do przepisu w brzmieniu, które uchwalił ustawodawca, to powinien wystąpić z pytaniem prawnym. Tymczasem SN dokonał w swojej uchwale, a wcześniej kilka sądów apelacyjnych, wykładni tego przepisu. Stwierdzono, że wykładnia jest językowa, systemowa i funkcjonalna, wynikająca z zamierzeń ustawodawcy, czyli dająca prokuraturze prawo wykorzystania dowodów uzyskanych przy okazji legalnych czynności. To chciałbym podkreślić, bo ten przepis nie dotyczy dowodów uzyskanych w czasie czynności, które same w sobie naruszałyby prawo. Sąd Najwyższy tego nie zrobił, twierdząc, że istnieje konflikt wartości, i rozstrzygnął, podobnie jak pan przewodniczący, na rzecz tego, że organ ścigania nie może tak działać przy przestępstwach drobnych. Jednak to pojęcie, że przestępstwo jest drobne, co było przez wnioskodawcę podkreślane, jest relatywne. Padł tu przykład zgwałcenia, ale powiedzmy, że ktoś padnie ofiarą kradzieży. Zostanie mu skradziona jakaś rzecz o niewielkiej wartości, ale mająca istotną wartość sentymentalną. My widzimy, że szkoda nie jest duża, ale jest ten ładunek emocjonalny. Tutaj uzyskujemy dowód, że ta osoba faktycznie ukradła coś takiego, i możemy ten dowód przedstawić.

W mojej ocenie tak jest i dlatego we wniosku podzielamy zarzuty prokuratora, nie wszystkie, bo część głównych zarzutów jest umorzona. Jest tak dlatego, że zostało to precyzyjnie wskazane, bo faktycznie stoi za nim pewna kontrola i pewne rozumienie, które przyjęło się w sądach. Jest to rozumienie, w którym sądy wcale nie ukrywały tego – chciałbym to podkreślić – że wynik wykładni jest zupełnie inny niż to, co zrobiły. One sięgają tak naprawdę do zbadania konstytucyjności, to wyraźnie wynika z uchwały SN, wynika też wyraźnie z zapytania złożonego przez sąd apelacyjny, w wyniku którego zapadła ta uchwała.

To nie było ukrywane, ale wprost pisano, że jest pewien wynik wykładni, o którym tu mówimy, zgodny z literalnym brzmieniem przepisu – zdaniem SN jest niekonstytucyjny. Mówimy, że Trybunał nie jest uprawniony, a problem jest skomplikowany. Problemem skomplikowanym jest to, na ile i kiedy TK może orzekać o przepisie w znaczeniu, które nadała mu praktyka. Należy do tego podchodzić bardzo ostrożnie, bo szerokie uznanie prawa TK do orzekania w takich przypadkach mogłoby godzić w prawa Sejmu. Tu jednak wyjątkowo mamy troszeczkę inną sytuację, ponieważ orzeczenie TK prawa Sejmu będzie broniło, bo pamiętajmy, że pewne zawężenie zakresu literalnego brzmienia tego przepisu jest sprzeczne z wolą ustawodawcy. Z tym, co postanowił ustawodawca.

Nie z tym, co chciałby prokurator, tylko z tym, co postanowił ustawodawca. To wkracza przede wszystkim w sferę właściwości ustawodawcy. Trzeba rozumienie przepisu na gruncie zaskarżonym przyjąć jako stałą praktykę organów sądowniczych… (*wypowiedź niezrozumiała*).

To może przy okazji powodować pewne niedogodności z ekonomiką, jak też z jakością dowodów. Jest stosunkowo znaczącym utrudnieniem w pracy tego organu, gdy ten przepis jest rozumiany niezgodnie ze swoim brzmieniem, takim jakie wprowadził ustawodawca. Dlatego organ, który wydał uchwałę… (*wypowiedź niezrozumiała*).

Nie ulega wątpliwości, że uchwały SN mają wielkie znaczenie dla innych sądów, są przez nie stosowane. Jeśli chodzi o te wartości, to zależy od osobistego podejścia. Chodzi o to, że ustawodawca wyważył je w pewien sposób i przyznał prawo czemu innemu, uznał prywatność, o której mówił pan przewodniczący, tajemnicę komunikowania się, życie rodzinne za wartości mniej istotne. Tu nie jest przedmiotem rozważań, czy ustawodawca miał rację. Ustawodawca tak po prostu zrobił i przedmiotem wniosku jest obrona decyzji ustawodawcy przeciw innemu stosowaniu przepisów. Skoro ono jest inne, to powoduje to to, że interwencja ustawodawcy byłaby w tym przypadku nieskuteczna, szczególnie na gruncie tego przepisu, ponieważ nie można wykluczyć sytuacji, że SN dokonałby takiej samej kontroli, uznając, że po rozszerzeniu katalogu do 30–40 przesłanek obejmuje on rzeczy, przy których mamy do czynienia ze zbytnią ingerencją w prywatność.

To jest powodem zajęcia takiego a nie innego stanowiska i takiej propozycji projektu stanowiska dla Komisji. Oczywiście państwo posłowie zagłosują zgodnie ze swoim sumieniem. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Myrcha (KO):

Bardzo dziękuję, panie doktorze. Przechodzimy do głosowania nad sprawą K 6/18. Kto jest za przyjęciem proponowanego projektu stanowiska? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał od głosu? Dziękuję. Głosowanie pozostawiamy oczywiście otwarte.

Przechodzimy do omówienia sprawy SK 24/20. Pan Piotr Czarny, bardzo proszę.

Ekspert do spraw legislacji z Biura Analiz Sejmowych Piotr Czarny:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, postaram się bardzo krótko omówić tę sprawę, ponieważ ona nie będzie budziła aż takich kontrowersji jak sprawa poprzednia. Przedmiotem skargi konstytucyjnej w tym przypadku jest art. 398^{20} ustawy – Kodeks postępowania cywilnego, zdanie drugie, które brzmi: „Nie można oprzeć skargi kasacyjnej od orzeczenia wydanego po ponownym rozpoznaniu sprawy na podstawach sprzecznych z wykładnią prawa dokonaną w tej sprawie przez Sąd Najwyższy”.

Tu była bardzo specyficzna podstawa skargi konstytucyjnej, ponieważ toczyło się długotrwałe postępowanie i skarżąca, którą była spółdzielnia mieszkaniowa, już raz uzyskała wyrok SN z określoną wykładnią przepisów. Chodziło o istotną dla postępowania kwestię długości okresu przedawnienia roszczeń. Po ponownym rozpoznaniu sprawy przez sądy instancyjne druga strona, czyli członek spółdzielni, wniosła skargę kasacyjną do SN, opierając się w swojej argumentacji na tym, że w międzyczasie SN w składzie siedmiu sędziów wydał uchwałę, której konkluzja była sprzeczna, o 180 stopni odmienna niż przyjęta przez skład trzyosobowy SN w tym konkretnym sporze prawnym, który stał się podstawą skargi konstytucyjnej. Sąd Najwyższy, rozpatrując skargę kasacyjną, przychylił się do stanowiska składu siedmiu sędziów, a więc zmienił o 180 stopni wykładnię przepisów miarodajnych, istotnych dla rozstrzygnięcia tego konkretnego sporu prawnego.

W skardze konstytucyjnej zarzucono, że art. 398^{20} ustawy – Kodeks postępowania cywilnego jest niezgodny z konstytucją, ale w zakresie, w jakim umożliwia SN, który w takiej konstelacji procesowej po raz drugi rozpatruje skargę kasacyjną w tej samej sprawie. To jest rzadkie, ale nie jest wykluczone.

Pierwszy problem polegał na tym, w nawiązaniu do tego, o czym już szerzej była mowa w poprzedniej sprawie – czy to jest skarga konstytucyjna tylko na stosowanie prawa, na sposób interpretacji i rozumienia zaskarżonego przepisu, czy też jest to skarga na sam przepis. Analiza orzecznictwa SN prowadzi do stanowiska, do wniosku, że rzeczywiście

jest cała linia orzecznictwa, nie będę przytaczał poszczególnych sygnatur, ale po prostu SN stoi na stanowisku, że ta regulacja, o której mówimy, nie ma charakteru zakazu bezwzględnego, czyli że są takie wyjątkowe sytuacje, kiedy można oprzeć skargę kasacyjną na podstawach wykładni sprzecznej z wcześniej dokonaną przez SN interpretacją.

Jest oczywiście niejednolitość dotycząca tego, kiedy taka wyjątkowa sytuacja jest dopuszczalna, ale głównym przypadkiem jest wydanie przez SN uchwały prawnej wpisanej do księgi zasad prawnych. W takiej sytuacji mamy do czynienia z pewnym konfliktem. Jeżeli w czasie rozpatrywania skargi kasacyjnej SN przyjmie jedną interpretację, w związku z tym dojdzie do uchylenia wyroku i przekazania sprawy sądom instancyjnym, a następnie SN wyda uchwałę prawną wpisaną do księgi zasad prawnych, która wiąże wszystkie składy orzekające SN, to jeżeli taka sprawa, rozstrzygnięta inaczej w pierwszym podejściu, trafi znowu do SN, to tu jest konsekwentne stanowisko, że składy orzekające są związane uchwałą składu siedmiu sędziów czy też uchwałą całej Izby, połączonych izb czy też pełnego składu SN.

Skarżąca zarzuca przede wszystkim, że jest to naruszenie konstytucyjnego prawa do sądu. Najważniejszy element, który podnosi, to jest naruszenie zasady przewidywalności rozstrzygnięć sądowych. Strona skarżąca stoi na stanowisku, że jeżeli SN jakiś problem wykładni w jej sprawie rozstrzygnął, to to powinno bezwzględnie wiązać SN, bo jeżeli zmieniamy wykładnię, to strona ponosi bardzo negatywne konsekwencje tego stanu rzeczy.

W skardze są dwa zarzuty. Jeden dotyczy braku wprowadzenia mechanizmów odpowiedzialności SN. W tym zakresie jest w stanowisku wniosek o umorzenie postępowania z uwagi na to, że to jest zarzut wykraczający poza regulację, którą mamy w zaskarżonym przepisie. To jest zarzut przeciwko zaniechaniu prawodawcy.

Co do przewidywalności, to w projekcie stanowiska zawarte jest przede wszystkim takie założenie, że ta przewidywalność orzeczeń nie może mieć charakteru absolutnego. Trzeba uwzględnić szczególne sytuacje. Jest tam przykład dość oczywisty, jeżeli po zajęciu stanowiska przez trzyosobowy skład SN rozpoznający skargę kasacyjną dojdzie do wykładni prawa przyjętej przez TSUE, to dość oczywiste jest, że sądy po wydaniu takiej wiążącej wykładni przez TSUE powinny być związane stanowiskiem TSUE, a nie swoim wcześniejszym stanowiskiem.

Uwzględnienia wymaga także zadanie SN stania na straży jednolitości orzecznictwa. Po prostu tak jest, że dochodzi do rozbieżności interpretacyjnych. Ta sprawa jest tego przykładem, bo nawet składy orzekające SN się różniły. W jednym przypadku roszczeń pomiędzy spółdzielnią a członkiem spółdzielni co do rozliczeń z tytułu budowy domu jednorodzinnego przez spółdzielnię było stanowisko, że tu jest okres przedawnienia 10 lat, a niektóre składy SN uważały, że ten okres wynosi 3 lata, bo to jest sprawa związana z prowadzeniem działalności gospodarczej.

Niezależnie od tego, bo w samo meritum tego postępowania nie ma co się wgłębiać, konkluzja stanowiska jest taka, że zawarta w 398^{20} ustawy – Kodeks postępowania cywilnego regulacja w takiej formie, jaka wynika z utrwalonego orzecznictwa SN, nie narusza art. 45 w związku z art. 2 konstytucji. Wymóg sprawiedliwego rozstrzygnięcia sprawy, czyli zgodnego z zasadą równości, czyli zapewnienia, żeby w podobnych sprawach zapadały podobne rozstrzygnięcia, uzasadnia to, że Sądowi Najwyższemu należy przyznać możliwość odstąpienia w szczególnych okolicznościach od dokonanej wcześniej w konkretnej sprawie wykładni.

Ilustracją tego jest sprawa skarżącej. To była, jak mówiłem, kwestia spółdzielni mieszkaniowej i kilku osób, dla których spółdzielnia budowała domy jednorodzinne. Po prostu doszło do tego, że część tych osób toczyła spór ze spółdzielnią, w części sądy orzekały na rzecz spółdzielni, w części na rzecz członków spółdzielni. Nawet SN zajmował rozbieżne stanowisko. W tym konkretnym orzeczeniu SN stwierdził, że skoro w analogicznych sprawach zapadły takie rozstrzygnięcia, to sprawiedliwość wymaga, żeby ta sprawa była też analogicznie rozstrzygnięta, czyli tu akurat na niekorzyść spółdzielni.

Jeżeli będą jakieś pytania, to chętnie na nie odpowiem. Dziękuje bardzo.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Myrcha (KO):

Dziękuję bardzo, panie mecenasie, za przedstawienie sprawy.

Zanim przejdziemy do jej omówienia, proszę o podanie wyników głosowania w sprawie K 6/18. Głosowało 28 posłów, 14 za i 14 przeciw. W związku z tym Komisja nie zajęła pozytywnego stanowiska odnośnie do projektu. Nie podjęła uchwały w tej sprawie.

Otwieram dyskusję dotyczącą sprawy SK 24/20. Czy są pytania do pana mecenasa? Nie ma.

Przechodzimy do głosowania nad sprawą SK 24/20. Kto jest za przyjęciem proponowanego projektu stanowiska? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał od głosu? Dziękuję. Głosowanie pozostaje otwarte.

Przechodzimy do omówienia sprawy SK 40/20. Również pan mecenas Piotr Czarny, proszę bardzo.

Ekspert z BAS Piotr Czarny:

Ta sprawa dotyczy dość skomplikowanej kwestii z zakresu prawa ubezpieczeń społecznych. Może nie będę wnikał w szczegóły, żeby zaoszczędzić czasu. Skarżącym jest tu szkoła wyższa. Kwestionuje ona rozwiązania z zakresu prawa ubezpieczeń społecznych, które w szczególnej, uprzywilejowanej sytuacji stawiały nauczycieli akademickich.

Rzecz polegała na tym, że do 2011 r., bo sprawa dotyczy okresu sprzed prawie 10 lat, nauczyciele akademiccy mieli prawo do zachowania wynagrodzenia za pracę za czas nieusprawiedliwionej nieobecności spowodowanej chorobą. Czyli inaczej niż inne kategorie pracowników, którym prawo do wynagrodzenia nie przysługuje, tylko zasiłek chorobowy wypłacany przez ZUS.

Ten fakt, to uprzywilejowanie miało refleks w postaci obowiązku uiszczania składek na ubezpieczenie społeczne. Krótko mówiąc, za czas choroby szkoła wyższa nauczycielowi akademickiemu wypłacała odszkodowanie i jeszcze płaciła składki na ZUS. To jest przedmiotem skargi.

Stanowisko zmierza w kierunku umorzenia postępowania z dwóch przyczyn, jednej o charakterze ważniejszym. Skarżąca, szkoła wyższa, powołuje się na naruszenie zasady równości, na naruszenie prawa do ubezpieczenia społecznego i naruszenie art. 84 dotyczącego obowiązku świadczeń publicznych. Jest taka sytuacja, co już wielokrotnie, nawet dziś padło, że zasada równości sama w sobie nie może być podstawą skargi konstytucyjnej. Trzeba wskazać, w zakresie jakich praw dochodzi do zróżnicowania. Najważniejsza podstawa umorzenia to art. 67 konstytucji, prawo do ubezpieczenia społecznego – dotyczy tylko osób fizycznych. To prawo konstytucyjne nie dotyczy szkoły wyższej. Pojęciowo nie może podlegać ubezpieczeniu społecznemu. Z kolei art. 84 mówi o obowiązkach, więc naruszenie tego artykułu nie może być dopuszczalną podstawą skargi konstytucyjnej, bo trzeba wskazać naruszenie prawa i wolności o randze konstytucyjnej. Nie może to być błędne określenie obowiązku.

W skardze jest analiza, więc nie będę jej przytaczał. Były tam pewne rozbieżności w orzecznictwie TK, jak jest z tym naruszeniem obowiązku, ale TK stwierdził, że tu trzeba powołać kilka wzorców, że trzeba się odwołać do przepisu art. 84, do przepisu dotyczącego prawa własności – dopiero tak skonstruowany wzorzec jest dopuszczalny.

Ponadto jest tu kwestia czasu. Jak mówiłem, te przepisy, które są przedmiotem skargi, utraciły moc obowiązującą w 2011 r. i z uwagi na przepisy dotyczące przedawnienia składek na ZUS one w zasadzie już nie mogą być stosowane. Tego nie można stwierdzić z całą pewnością, to wymagałoby dodatkowych analiz, ale termin przedawnienia już nastąpił. Jeszcze jakieś sporadyczne sprawy mogą się toczyć, ale ogólnie te przepisy utraciły już moc obowiązującą. Z dużym prawdopodobieństwem można stwierdzić, że tak po prosu jest.

To są dwie podstawy, ale najważniejsza jest ta pierwsza, czyli brak wskazania konstytucyjnego prawa lub wolności, które zostały naruszone. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Myrcha (KO):

Dziękuję bardzo, panie profesorze.

Zanim przejdziemy do omówienia ostatniej sprawy, proszę o publikację wyników głosowania nad sprawą SK 24/20. Głosowało 27 członków Komisji, wszyscy głosowali za. Bardzo dziękuję za tę zgodność.

Otwieram dyskusję dotyczącą sprawy SK 40/20. Czy są pytania do pana profesora? Nie ma. Przechodzimy do głosowania nad sprawą SK 40/20. Kto jest za przyjęciem proponowanego projektu stanowiska? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał od głosu? Dziękuję. Czekamy na spływające głosy. Po uzyskaniu wyników wyczerpiemy porządek dzisiejszej Komisji. Zamykam głosowanie i proszę o publikację wyników. Głosowało 25 posłów, wszyscy byli za. Stwierdzam, że projekt stanowiska został przyjęty jednogłośnie.

Dziękuję paniom i panom posłom za pracę. Dziękuję naszym gościom za udział w dyskusji. I panu naczelnikowi, i naszym ekspertom za przygotowane projekty stanowiska. I oczywiście niestrudzonym pracownikom sekretariatu Komisji za czuwanie nad porządkiem prac. Dziękuję Zamykam posiedzenie Komisji Ustawodawczej.